Nr. 193a. Dnia 15 lipca. Czwartek. Dnia 3 (15) lipca 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Rozesł. Ap. i Henryka.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 57.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 30 w.	Poniedziałek: Wincentego à Paulo.
Piątek: *N. M. P. Szkaplerznej.*	Zachód " " 6 " 13.	Zachód " " 3 " 31 r.	Wtorek: Czesława i Eljasza.
Sobota: Aleksego Wyznawcy.	Długość dnia godzin 16 " 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.	Środa: Praksedy i Daniela.
Niedziela: Szymona i Kamilla.	Ubyło " " 0 " 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.	Czwartek: Marji Magdaleny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radosława; jutro Dzierżysławy.

Nabożeństwa: W kościele św. Krzyża na Krakowsk.-Przedm. o godz. 7-ej zrana szósta nowenna do uroczystości św. Wincentego à Paulo; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci Opatrzności Boskiej; w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. $9\frac{1}{2}$ zrana suma, o godz. zaś $3\frac{1}{2}$ po południu nieszpory ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Sesja wyborcza zgromadzenia kapeluszników. (Mieszkanie starszego—godz. 6 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Żydówka" (pierwszy występ gościnny p. de Negri); jutro „Piękna żonka";—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Wojna podczas pokoju"; jutro „Baron cygański". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Pani doktor"; Bellevue: „Nitouche"; Nowy-Świat: „Baron cygański".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie.

Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Do opracowania nowego kodeksu handlowego wezwani zostali jako doradcy i rzeczoznawcy niektórzy z tutejszych prawników.

= Cyrkularz departamentu dochodów celnych objaśnia, że platyna w odłamach oraz tygle i druty platynowe wolne są od opłaty cła.

= Budowa nowej drogi żelaznej, prowadzącej od Białegostoku do Baranowicz, rozpoczęta w przeszłym roku, bardzo szybko postępuje i obecnie kilka tysięcy robotników w różnych punktach pracuje nad robotami ziemnemi, wycinaniem lasu, ustawianiem słupów telegraficznych i t. p. Jednocześnie energicznie prowadzą się roboty około budowy domków dróżniczych, domów mieszkalnych i stacyj, z których główniejsze w Białymstoku, Wołkowysku, Słonimie i Żerbilowicach już są na wykończeniu. Nowa droga żelazna posiadać będzie ośm większych mostów, które budują się na rzekach Połonce, Szczarze i Rosi. Podług projektu, droga żelazna białostocko-baranowicka wykończoną ma być w roku przyszłym, a jako łącząca punkta nadgraniczne kraju naszego, będzie miała niemałe znaczenie dla tutejszych stosunków przemysłowo-handlowych.

= Komisje gubernjalne w obrębie Królestwa Polskiego, ustanowione dla egzaminowania rabinów i podrabinów co do znajomości języka rosyjskiego, rozpoczynają działalność swoją z dniem 1-ym września r. b. i czynne będą do 1-go stycznia r. p. Chcący poddać się egzaminowi, winni wnosić prośby do gubernatorów, z załączeniem między innemi dowodami swojej fotografji. Od egzaminów wyłączeni są żydzi, kończący kurs nauk w wyższych i średnich zakładach naukowych i żydzi, zatwierdzeni w obowiązkach rabinów i podrabinów przed d. 15-ym lutego 1885 r. Kandydaci dla otrzymania świadectw ze znajomości języka rosyjskiego, powinni umieć płynnie czytać i pisać, z objaśnieniem ustnem tego co napisane, a także znać gramatykę.

= W pałacu skierniewickim rozpoczęto odświeżanie wnętrza i staranne porządkowanie ogrodu. W oficynach, wedle świeżo dopełnionych planów, zajść mają ważne ulepszenia.

= W sobotę t. j. dnia 17-go b. m., odbędzie się w zarządzie kanalizacji ograniczona konkurencja na budowę trzech mostów ponad budującym się kanałem głównym C., w pobliżu dworca osobowego drogi żelaznej Nadwiślańskiej, przy ulicy Pokornej, pod koleją obwodową, z których dwa mosty prostopadłe, a trzeci skośny do kierunku kanału. Do konkurencji wezwane zostały tylko pierwszorzędne firmy miejscowe.

= Ulica Aleksandrowska na Pradze, stanowiąca jednę z najruchliwszych arteryj komunikacyjnych naszego miasta, za staraniem zarządu miejskiego otrzyma bruk kostkowy, na co odpowiedni fundusz wyznaczonym już został i roboty wkrótce rozpoczęte być mają.

= Tutejszy szpital paralityków otrzymał trzy tysiące rs. drogą zapisu, sporządzonego przez panią Wandałowiczową, wdowę po urzędniku, zmarłym w Kamieńcu.

= Całkowity kurs w szkole realnej w Białymstoku ukończyli w r. b. następujący polacy: Stanisław Arciszewski, Józef Bańkowski, Kazimierz Golawski, Henryk Glebowicz, Adam Henzel, Stefan Klimaszewski, Antoni Michalski, Aleksander Nowicki, Zygmunt Sobolowski i Bolesław Żukowski.

= **Z literatury.**

* Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa ukazały się świeżo z pod prasy „Studja krytyczne", napisane przez Seweryna Smolikowskiego.

Dziełko to zawiera ocenę głośnych utworów Funk-Brentana, profesora prawa międzynarodowego szkoły nauk politycznych w Paryżu, (a mianowicie rozpraw „Cywilizacja i jej prawa" i studjum p. t. „Sofiści greccy i sofiści współcześni".

Dalej znajdujemy tu krytyczny przegląd nowszych usiłowań na polu badań historjozoficznych, a to na podstawie „Dziejów historjozofji" R. Rocholla.

Autor podaje dalej wyczerpujący przegląd najnowszej bibljografji historjozoficznej aż do kwietnia

PIĘKNA ŻONKA.

Komedja w 4-ch aktach Michała Bałuckiego.

Idąc na nową komedję Bałuckiego, widz z góry może być pewnym, że się naśmieje i ubawi, a to go zaraz przy wejściu do sali bardzo dobrze dla sztuki usposabia. Wie przytem, że sobie głowy łamać nie będzie nad jakiemś ważnem zagadnieniem społecznem, że nie stanie wobec jakiejś zagadki życiowej, nierozwiązalnej zwykle dla samych autorów, którzy się w kwestjach tego rodzaju lubują, ale zobaczy jakiś rys, może nie nowy, lecz żywcem z natury, z codziennego życia pochwycony, jakąś dowcipnie ujętą sytuację prawdziwą, choć może także nie oryginalną i nie świeżą, a wszystko to będzie mu podane z okrasą jędrnego, może czasem trochę rubasznego humoru, w wybornie ułożonej scenizacji, która się jednak czasem przed pewnemi nieprawdopodobieństwami i naciąganiami nie cofa. Wie dalej, że komedja nie obejdzie się bez rozmaitych *qui pro quo*, sztucznie przez autora sprowadzonych, ale wesołych i że się na scenie ukażą postacie nieraz już przez autora tworzone, lecz zawsze śmieszne, tak jak ich nazwiska, *antiquo modo* przykrojone według charakteru noszących je postaci, a więc Chwaliszewscy, Rembalińscy, Trombalińscy, Gapiszewscy, Cymbałkiewicze *e tutti quanti*. Osoby nie śmieszne, według tej metody, muszą się naturalnie obchodzić bez nazwisk, są sobie drem Ludwikiem, albo hr. Kamilem i zupełnie im to wystarcza.

Komedja Bałuckiego zawsze graniczyć musi z farsą, a często bardzo daleko wkracza na jej terytorjum. Nie mówimy tego w formie zarzutu, bo nawet farsę talent prawdziwy może podnieść i uszlachetnić, a już chyba talentu i to niepospolitego wróg najzawziętszy Bałuckiemu nie zaprzeczy. Chcemy tylko stwierdzić fakt, że takiemi były dotąd wszystkie komedje Bałuckiego, które się dobiły wziętości i stały popularnemi.

O „Piękną żonkę" zachodziła pewna obawa, że właśnie taką nie będzie. Komedja ta była pisaną na konkurs imienia Bogusławskiego, o czem autorowie, którzy ubiegali się o nagrody, naturalnie zapomnieć nie mogli. Aby pozyskać głosy poważnego areopagu sędziów, piszący musiał się starać o stworzenie dzieła odpowiedniego ich powadze, utworu z wyższą tendencją społeczną. Takie wspinanie się na wyżyny nie dla każdego dostępne, zaszkodziło zapewne niejednej sztuce, która mogłaby być zupełnie dobrą, gdyby nie chciała być jeszcze lepszą, to jest głębszą. Dowodem „Wicek i Wacek", którym autor, widocznie na intencję konkursowego *jury*, chciał dać doniosłą tendencję, ale tej części zadania nie sprostał. Tej samej pokusie mógł uledz i Bałucki, któremu długoletnie powodzenia sceniczne mogły nasunąć myśl, że dla niego będzie to zadanie łatwiejsze.

Na wczorajszem przedstawieniu przekonaliśmy się, że autor „Pięknej żonki" nie poszedł tym torem i żadnych ustępstw komitetowi konkursowemu nie zrobił, nic dla widoku nagrody nie poświęcił, słowem pozostał sobą, a jeżeli o co mieć możemy do niego urazę, to chyba o to, że sobie samemu nie dorównał. W bogatym repertuarze sztuk Bałuckiego „Piękna żonka" nie zajmie naczelnego miejsca. Nie jest to najlepsza edycja tej jedynej komedji, którą ten płodny autor wciąż pisze; miała ona już nieraz edycje daleko szczęśliwsze.

Pomysł „Pięknej żonki" należy do tej samej kategorji co wszystkie pomysły autora „Radców". Państwo Chwaliszewscy (państwo Ostrowscy) są w swojej córce Julji (panna Wisnowska) zaślepieni. Ztąd konkursowy tytuł komedji, która dopiero na afiszu odzyskała swoją nazwę właściwą. Panna Chwaliszewska, adorowana przez rodziców, pomimo piękności i talentów (śpiewa jak Patti), nie mając posagu, nie mogła znaleźć lepszej partji jak młodego doktora Ludwika (p. Prażmowski), który olśniony tak jak rodzice jej pięknością, żyje nad stan i szybko kroczy ku ruinie, byle tylko „Piękna żonka" mogła się bawić w wielkim świecie. Gdyby nie siostra doktora, praktyczna Andzia (panna Czakówna), która wzięła na siebie wyręczanie w domu bratowej, biedny eskulap musiałby chyba także dziecko kołysać i pilnować w kuchni objadu. Tej zacnej Andzi jedynie zawdzięczamy, iż ten sympatyczny p. Ludwik nie jest małżonkiem pani Frazesowiczowej z „Emancypowanych", tylko jest sobie po prostu niczem.

Perspektywa przyszłości dra Ludwika przedstawia się, jak widzimy, nie wesoło, ale nad ludźmi w jego położeniu czuwa zawsze jakaś teatralna a potężna opatrzność. W „Pięknej żonce" rolę tej opatrzności gra wujaszek Ludwika p. Konstanty Rembaliński (p. Grzywiński), który z właściwą energicznym ziemianom bystrością, poznaje położenie i postanawia zaślepionym oczy otworzyć a w domu siostrzeńca inny zaprowadzić porządek. Widzowie wdzięczni być muszą poczciwemu wujaszkowi, że czyni to dopiero w akcie czwartym, bo gdyby odrazu z właściwą sobie energją wziął się do rzeczy, mógłby uniemożebnić akt drugi, trzeci, oraz połowę czwartego i musieliby iść do domu zaraz po pierwszym.

W akcie czwartym mądre rady starego Rembalińskiego trafiają do przekonania pięknej Julji (gdybyż to w życiu mądrość z pięknością tak łatwo po-

1886-go r. w Niemczech, Francji, Anglji, Ameryce, Włoszech, Hiszpanji, Portugalji i Rosji, szczególniej zaś starannie zebrane są tu materjały do historjozofji w Polsce.

Nakoniec znajdujemy tu krytyczną ocenę Th. Ribota studjów nad pamięcią, wolą i osobowością ludzką.

* Cennym nabytkiem naszej literatury historycznej jest zbiorek „Nieznanych polskich i łacińskich wierszy politycznej treści" z 1548—1551 r., zebranych i wydanych przez p. Józefa Korzeniowskiego.

Znajdujemy tu pięć utworów poetycznych, z których dwa łacińskie i trzy polskie odkrył p. Korzeniowski w archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie.

Są to pamflety polityczne nieznanych autorów, miejscami wspaniałe i silne, miejscami ciężkie, niezgrabne, lecz nader interesujące jako obraz opinji wielkiej części społeczeństwa owych czasów.

= Z teatru i muzyki.

* „Wojna podczas pokoju" obchodzi dziś niejako jubileusz na deskach teatru Nowego.

Zabawna ta krotochwila graną bowiem będzie dzisiejszego wieczora po raz 50-ty.

* Pani Ładnowska, dzięki staraniom dra Heringa, szybko przychodzi do zdrowia i zapewne już wkrótce przestanie figurować na liście chorych.

= Kościół Wszystkich Świętych.

Fronton kościoła WW. SS. zaczyna powoli przybierać majestatyczniejsze kształty, część bowiem dotychczasowego drewnianego parkanu została rozebraną, a natomiast rozpoczęto kopanie fundamentów pod żelazne kraty.

Takież kraty, w miejsce drewnianych podwoi, umieszczono wewnątrz kościoła przy trzech wejściach.

= Nowe przedsiębiorstwo.

Jakkolwiek Warszawa liczy się już do większych miast w Europie, nie posiada jednak dotychczas wielu jeszcze udogodnień, które stają się nieodzowną potrzebą innych mniejszych od Warszawy grodów.

Do takich udogodnień wypada zaliczyć dostawę produktów pierwszej potrzeby, zwłaszcza spożywczych, do mieszkań w dzielnicach bardziej oddalonych od rynków wiktuałowych.

Chociaż służba jest u nas tańsza aniżeli np. w Pradze, Wrocławiu, Frankfurcie, gdzie podobne dostawy, jako przedsiębiorstwa prywatne, dawno już funkcjonują, przecież oszczędność w tym kierunku nie byłaby zbyteczną.

Zamiast posyłania sługi osobno po pieczywo, osobno po mięso, masło, jarzyny i t. p., często parę razy na dzień, można jej pracę zużytkować w mieszkaniu i tam np. gdzie są teraz dwie sługi, wybornie obejść się jedną, co w budżecie domowym stanowiłoby poważną rubrykę oszczędności.

Wszystko to mając na uwadze p. B., były obywatel ziemski, osiadły w Warszawie, zamierza utworzyć przedsiębiorstwo dostawy produktów do domów po cenach targowych.

W tym celu p. B. odniósł się do zarządów podobnych przedsiębiorstw za granicą, aby doświadczenie tam nabyte zastosować na tutejszym gruncie.

= Zawiedziony.

Przed kilku tygodniami w tutejszych czasopismach pojawiło się ogłoszenie, iż pewien ajent zagraniczny ma do odstąpienia ważny bardzo wynalazek z „branży chemicznej", który może stanowić zyskowną gałęź przemysłu w naszym kraju.

Ponieważ kupić, nie kupić, ale potargować wolno, więc wiele osób zgłosiło się do pana ajenta, celem otrzymania bliższych wyjaśnień.

Okazało się, że ów ważny wynalazek zasadza się na nasycaniu tabliczek drzewnych jakąś kombinacją żywiczną, celem użycia ich jako podpałki.

Ajent, w razie dojścia umowy do skutku, żądał 5,000 rs. wynagrodzenia za „sekret" oraz pewnej tantjemy od zysków, które ma dać przyszła fabryka.

Wszyscy, którym interes wyłuszczono, odchodzili ze stanowczem odrzuceniem lichego projektu, gdyż pomijając wygórowane warunki pana ajenta, w naszym kraju, przy dostatku smolnego drzewa, podobna fabrykacja przedstawia owe zyski w nader problematycznem świetle.

= Zabawa dla dzieci.

W najbliższą niedzielę, w ogrodzie zwierzyńca, odbędzie się trzecia zabawa dla dzieci.

Podobno zabawa ta ma być urozmaicona zupełnie świeżemi rozrywkami i niespodziankami.

Na zakończenie zabawy dziatwie mają być rozdane rozmaite drobnostki, jak piłki, serso itp.

= Szkoła strzelania.

Właściciel pewnej strzelnicy w obrębie miasta czyni starania u władzy o pozwolenie otwarcia szkoły strzelania.

Inicjator pragnie zaprowadzić oddzielne kursa dla kobiet.

= Wyjazd do Chin.

Inżenier M., który przed dwoma miesiącami powrócił z Kongo, gdzie zapadł na żółtą febrę i zmuszony był zerwać układy z kompanją kolejową belgijską, obecnie zamierza udać się do państwa niebieskiego.

Należy się spodziewać, iż tym razem warunki klimatyczne nie staną na przeszkodzie powziętym zamiarom.

= Za ocean.

Córka jednego z tutejszych przemysłowców udała się w tych dniach do Londynu, dla wzięcia ślubu z zamożnym przedsiębiorcą zamieszkałym w Bostonie, gdzie młoda para zupełnie się osiedli.

Narzeczeni poznali się w r. z. w Karolowych warach, a konkury odbywały się za pomocą elektryczności.

= Miodowa kamienica.

Tak żartami nazwano jeden z domów znajdujących się na Kruczej, z powodu zajęcia pięciu lokalów frontowych przez młodych nowożeńców.

Małżeństwa te istotnie znajdują się w fazie miodowych miesięcy, gdyż najdawniejsze zostało zawarte w drugiej połowie maja, inne zaś w ciągu ubiegłego czerwca.

= Niespodziany posag.

Pewien warszawiak, bawiący w zakładzie kąpielowym w Druskiennikach, został w tych dniach narzeczonym młodej, pięknej i nadto, mówiąc żargonem złotej młodzieży, „grubo" posażnej panny X.

Ten ostatni przymiot ujawnił się dopiero wtenczas, gdy pan *** był już narzeczonym.

Panna X., córka zamożnych rodziców z Podola, od paru lat była już celem zabiegów licznych łowców posagowych.

Idealne dziewczę zapragnęło pozyskać miłość bezinteresowną i po zgodzeniu się rodziców urządziło prawdziwie romantyczną mistyfikację.

Wtajemniczona w spisek ciotka panny X., mieszkająca w Wilnie, za pośrednictwem jednego z kantorów wyszukała dla siostrzenicy płatne miejsce panny do towarzystwa.

W tym też charakterze, jako *dame de compagnie* panna X. wyjechała z rodziną swoich chlebodawców do Druskiennik i tu ją poznał nasz warszawianin.

Naturalny wdzięk i wyższe wykształcenie młodej osoby tak się podobały panu ***, iż niezważając na skromne stanowisko „ideału", oświadczył się o jej rękę.

Ponieważ pannie warszawiak również się podobał, więc oświadczyny przyjęła, telegrafując jednocześnie do rodziców z prośbą o przyjazd.

W trzy dni później państwo X. przyjechali do Druskiennik i naturalnie cała mistyfikacja wyszła na jaw.

Pan *** nigdy nie miał zamiaru szukać posażnej żony, a jednak ją znalazł.

— Dlaczego to ja nie byłem na jego miejscu—pomyśli sobie zapewne niejeden z łowców posagowych.

= Zabawna pomyłka.

Jeden z naszych znajomych odwiedzał w dniu onegdajszym dwóch lekarzy, a mianowicie dentystę i specjalistę w chorobach nerwowych.

Pierwsza wizyta była u dentysty, który p. *** przepisał jakieś płukanie.

Pacjent receptę schował w kieszonkę do kamizelki i zaraz bezpośrednio udał się do lekarza dla zasięgnięcia porady w chorobie nerwowej.

Tu również otrzymał receptę i z obiema wstępuje do apteki.

Jakież jednak było zdziwienie pana ***, gdy recepty na płukanie zębów wcale nie znalazł, a zamiast niej w kieszonce okazał się rubel, przygotowany dla lekarza.

Omyłka naturalnie została sprostowaną natychmiast.

---

rozumieć się mogły!), poznaje ona, że świat salonów to *vanitas vanitatum*, że żyjąc jak dotychczas, szła i pociągała za sobą męża do ruiny materjalnej i moralnego upadku. Nawraca się tedy piękna żonka i idzie czynić pokutę, to jest zrywa stosunki z wielkim światem i zgadza się na wyjazd z mężem na prowincję, gdzie pan Kalasanty wynalazł dla siostrzeńca korzystną posadę.

Poczciwej Andzi należy się także nagroda za jej poświęcenie i trudy. Autor o tem nie zapomniał i ofiarował jej hrabiego Kamila (p. Ładnowski). Jest to wprawdzie ladaco hrabia, który całe mienie przeputał i wyszedł na pieczeniarza, upadł tak nisko, że stał się cynikiem i drwił z własnego upadku, ale także się nawrócił, postanowił zerwać z życiem bezcelowem i poszedł na.. praktykanta agronomicznego w dobrach zacnego pana Rembalińskiego. Jest nadzieja, że po skończonej praktyce wyjdzie z czasem na tęgiego rządcę dóbr, któremu dobrej posady tem serdeczniej życzymy, że brak kaucji, powszechnie teraz wymaganej, stanowić będzie pewną przeszkodę w jej znalezieniu, nie mówiąc już o tem, iż nasi właściciele dóbr niebardzo ubiegają się za rządcami, wyższymi rodem i nazwiskiem od samego jaśnie dziedzica. Może go zresztą od konieczności szukania takiej posady wyratuje i obdarzy majątkiem wujaszek Rembaliński, jeżeli przypadkiem nie ma własnych dzieci, co na takiego personata byłoby czemś fenomenalnem.

Summa summarum jest w sztuce dwoje nawróconych: pani Julja i hr. Kamil, większa z nich przeto radość być powinna niż ze 198-iu sprawiedliwych.

W tej to zapewne myśli i tą radością przejęty komitet konkursowy wytrónił tę komedję z pomiędzy innych i przepowiedział jej w sprawozdaniu, że będzie robiła kasę.

O ile przepowiednia co do kasy się sprawdzi, nie wiemy, lecz o tem szczerze możemy zapewnić, że gdyby ogłoszono konkurs na same tylko komedje Bałuckiego i gdyby z pomiędzy nich miano wybierać uwieńczony utwór, „Piękna żonka" nie mogłaby mieć najmniejszej pretensji do nagrody.

Intrygi tu nie ma żadnej, absolutnie żadnej. Stara historja o pantoflach Diderota... chciałem powiedzieć o serwisie z sewrskiej porcelany... opowiedziana w pierwszym akcie przez wujaszka Rembalińskiego, to jedyny wątek, który łączy z sobą luźne sceny komedji. To też pomimo znajomości architektoniki scenicznej, jaką posiada Bałucki, wątek sztuki urywa się z każdem opróżnieniem sceny, a scena—co u tak wytrawnego dramaturga jest rzeczą zadziwiającą—zostaje próżną raz lub dwa razy w każdym akcie.

Jeżeli do tego dodamy, że autor nie wprowadził ani jednej postaci nowej, że mu się nie nasunął ani jeden dowcip, któryby nie był reminiscencją, że oryginalnych sytuacyj, takich np. jak pocałunek, kończący akt trzeci, jest homeopatycznie mało, że postacie epizodyczne nie są należycie wyzyskane, że komizm w wielu miejscach, a szczególniej w postaciach hr. Gapiszewskich, graniczy z prostym idjotyzmem, to chyba dosyć będzie na udowodnienie, iż inne sztuki Bałuckiego są bezporównania lepsze.

O brak psychologicznego umotywowania nagłej przemiany lekkomyślnej kobiety — w kobietę rozumną i zepsutego ostatecznie cynika w kochającego i poważnie na życie patrzącego mężczyznę, nie upominamy się nawet u autora, bo od sztuki, będącej w gruncie rzeczy tylko farsą, krytyka nie ma prawa wymagać tego rodzaju motywów.

Artyści wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, chociaż co do niektórych przyznać trzeba, że ich zadanie nie było łatwem. Za papę i za mamę Chwaliszewskich grają same ich role, figury Gapiszewskich zawsze będą bawiły górne sfery widowni, choćby ich nie grali tacy artyści, jak pp. Szymanowski i Wolski, ale niech kto chce stanie na miejscu p. Prażmowskiego i zrobi co z roli dra Ludwika, którego całem zadaniem jest tylko słuchać zdań *pro* i *contra*, lub dać się ciągnąć papie Chwaliszewskiemu to w tę, to w ową stronę. Nawet panna Wisnowska, która przez półtrzecia aktu ukazuje się tylko na scenie coraz inaczej przebrana, a przez półtora ma bardzo małe pole do rozwinięcia gry i umotywowania zmiany, jaka w niej następuje, nie była w stanie stworzyć z postaci Julji kreacji, którąby miała większe znaczenie w jej repertuarze. I wątpimy czyby tego zdołała dokazać którakolwiek inna artystka.

I pannie Czaki autor nie dał roli, którą możnaby było należycie rozwinąć, uwydatnić, naprzód wysunąć. W rysunku tej postaci brak owych drobnych, cieniujących rysów, któreby pozwalały ją uplastycznić tak, żeby widz mógł uwierzyć, iż to jest dziewczę, dla którego taki skończony hultaj, jak hr. Kamil, zdoła się nawrócić, zerwać z przeszłością i zmienić cały tryb życia.

Pana Ładnowskiego obdarzył autor jednym, jedynym efektem i to komicznym, gdy z dzieckiem na ręku może zebrać obfite żniwo paradyzowych oklasków. Wdzięczni jesteśmy artyście, że oddając rolę z godnością, z podarku tego nie skorzystał.

Wprowadzone dla urozmaicenia akcji figury artystów, nie odznaczają się oryginalnością, ani dowcipną, wystudjowaną charakterystyką. Kreślone są z grubsza, od ręki, naprędce i pozostają postaciami bez znaczenia. Szczególniej w trzecim akcie nietylko nie bawią widza, lecz niepotrzebnie przewlekają bieg sztuki, o której w konkluzji to tylko powiedzieć można, że gdyby szczerzej chciała być farsą, możeby jej to wcale na gorsze nie wyszło.

Wł. Sabowski.

= Spóźniona sumienność.

W dniu wczorajszym, kupiec B. zamieszkały pod nr 29 na Miłej, otrzymał gruby list rekomendowany z Wrocławia.

W liście tym znajdowały się rozmaite weksle i reversy, skradzione B. w podróży koleją jeszcze w miesiącu lutym.

Sumienność złodzieja była zbyteczną, gdyż do tego czasu B. poczynił stosowne kroki i z dłużnikami zawarł nowe układy.

Dlaczego jednak objawiający tak późno skruchę złodziej nie odesłał 530 rs. gotowizną, które wraz z wekslami skradł poszkodowanemu?

= Wstrętny widok.

Na przystanku tramwajowym za rogatką powązkowską kręci się około pasażerów kilkoro dzieci nawiedzonych wstrętnem dla oka kalectwem.

Chore dzieci, będące pod władzą sprytnego przedsiębiorcy, starają się afiszować kalectwo, celem obudzenia litości publicznej.

Zwracamy uwagę władzy na nieszczęśliwe ofiary wyzysku, zasługujące na przytułek i opiekę.

= Przytomność umysłu.

Wczoraj, około 10-ej wieczorem, w cyrku Salamońskiego w Dolinie Szwajcarskiej, podczas antraktu zapaliła się sztuczna choinka, ustawiona zbliska przy płomieniu gazowym.

Stojący na służbie strażnik z oddziału III-go, Walerjan Jankowski, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, szybko poskoczył i ogień w zarodku ugasił, tak, iż nikt prawie z publiczności nie widział, co się stało.

Przytomność umysłu Jankowskiego zasługuje na gorącą pochwałę.

= Napaść.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej Aleksander Korjakin został napadnięty przez dwa indywidua, które go mocno pobiły.

Napastników, Karola Fijałkowskiego i Marjannę Szymańską aresztowano.

Zeznali oni, iż powodem napaści była osobista zemsta.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce czekolady, na Oboźnej, pod nrem 22-im, Stanisław Chełmicki zdejmując pas z koła, uległ ciężkim obrażeniom na lewej ręce.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

= Rozbiegany koń.

Z podwórza domu pod nrem 19-ym na Wolskiej wybiegł koń, który przewrócił przechodzącego Zabłockiego.

Najechany upadł i zranił się niebezpiecznie w głowę.

= Przejechanie.

Na Świętojerskiej wagon kolei konnej nr 58, przejechał 15-letniego S. Tuchsmajdera, który złamał rękę i zranił się ciężko w głowę.

= Zabiegi niemieckie.

Otrzymujemy następną korespondencję z Sosnowic:

„W tutejszych sferach handlowych, dobrze zwykle poinformowanych, uporczywie utrzymuje się pogłoska, iż niemieccy przemysłowcy i kupcy, których obroty handlowe wskutek wydalań znacznie się zmniejszyły, energicznie starają się w berlińskiem ministerjum skarbu o wyjednanie w drodze dyplomatycznej zmniejszenia na naszej granicy cła wwozowego na nasze produkta i towary.

Pogłoska ta, jakkolwiek zdaje się być bezpodstawną, o ile bowiem wiadomo rząd nasz nie ma zamiaru obniżenia dotychczasowej taryfy celnej, zastrasza niejednego z tutejszych przemysłowców, fabryki bowiem i kopalnie nasze, będące zaledwie w początku swego rozwoju, na żaden sposób nie mogłyby przy obniżeniu cła wwozowego konkurować z fabrykami i kopalniami szląskiemi, całkowicie już zamortyzowanemi i zostającemi z wielu względów w dogodniejszych warunkach ekonomicznych.”

= Zebranie koleżeńskie.

W mieście powiatowem Rawie odbyło się w dniu 5-tym b. m. dość liczne zebranie byłych uczniów szkoły miejscowej, która tam istniała przeszło lat 30, od r. 1835 go do 1868-go.

Na zebranie to zaproszeni również zostali żyjący dotąd dawni profesorowie szkoły.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo odprawione przez przybyłych na zjazd księży-kolegów, a zakończyła skromna uczta w gustownie przybranej sali miejscowego hotelu.

Dla upamiętnienia tego zebrania, uczestnicy złożyli pewną kwotę, przeznaczając część na cel dobroczynny miejscowy, część na wsparcie najbiedniejszego z kolegów, oraz część na wmurowanie w kościele miejscowym tablicy pamiątkowej dla byłego swego nauczyciela ks. Kamińskiego.

= Na szkołę.

W gminie urzędowskiej, w powiecie janowskim, gubernji lubelskiej, na mocy powziętej uchwały, pewna część kar pieniężnych obracana jest na rzecz miejscowej szkółki.

Postanowienie takie możnaby zaprowadzić z korzyścią i w innych gminach, dlatego też zwracamy na nie uwagę.

= Klasa rysunkowa.

Przy wyższej szkole rzemieślniczej w Łodzi istnieje klasa rysunkowa, utrzymywana przez kilku miejscowych fabrykantów i kupców.

Do klasy tej uczęszczało w r. z. sześćdziesięciu kilku uczniów, którzy naukę pobierali bezpłatnie.

W liczbie uczniów znajdowało się: 22 stolarzy, 20 ślusarzy, 10 tkaczów itp.

Utrzymanie klasy rysunkowej kosztowało w r. z. 168 rs. 91 kop.; obecnie jest obciążona deficytem w ilości 25 rs. 30 kop.

= Pomyłka.

Korespondent nasz z Lubartowa, donosząc w nrze 189 o przybyciu do tego miasta misji ewangelicko-augsburskiej, mylnie był poinformowany co do celu tejże misji.

Odbyła się wprawdzie w dzień św. Piotra i Pawła uroczystość misyjna, lecz nie miała bynajmniej na celu nawracania baptystów, ani też nie brało w niej udziału pięciu duchownych, tylko trzech.

= Z komunikacji pocztowej.

Publiczność jeżdżąca szosą radomską użala się na karetki osłonięte płótnem.

Wehikuły te odznaczają się przewiewnością, bynajmniej nie stosowną do obecnych chłodnych nocy.

= Nowa kolej.

W tych dniach rozpoczęto budowę kolei żelaznej ze Żmierynki do Nowosielic, która przetnie Mohilów nad Dnieprem.

Kolej ta przysłuży się handlowi, łącząc kilka cukrowni.

= Nowy Pasteur.

W Lesznicy gub. mińskiej ukazał się prosty włościanin, który z powodzeniem leczy wściekliznę.

Tajemniczy środek, jakiego używa, jest od dawna w posiadaniu jego rodziny.

= Nowa fabryka.

W Łodzi powstaje nowa wielka fabryka, mająca zająć się wyrobem tektury.

Za materjał surowy mają być użyte odpadki papierów i gałganów.

Również i tę fabrykę zakłada cudzoziemiec.

= Z kredytu drobnego.

W Żydkach, w powiecie telszewskim, istnieje od roku 1880-go kasa zaliczkowo-wkładowa, urządzona według wzorów Schultzego Delitzscha.

Kasa ta szybko się rozwija, jak widzimy z ostatniego sprawozdania.

W roku zeszłym liczyła ona 2,402 uczestników, a obrót roczny dosięgnął sumy 70,468 rs. 53 kop.

= Samobójstwa.

W Białymstoku panuje jakby epidemja samobójstw.

Parę miesięcy temu powiesiła się w tem mieście izraelitka Penzuchowa; wśladza nią, w tymże domu wystrzałem z rewolweru, po uprzedniem bezowocnem usiłowaniu otrucia się i powieszenia, odebrała sobie życie p. Waśkowska; niedawno, również w tymże samym domu, usiłował powiesić się syn pierwszej z denatek, młody Penzuch, wreszcie w d. 11-ym b. m. 23-letni izraelita, zamożny i inteligentny młodzieniec, M. Cohn, w ogrodzie własnym wystrzałem w skroń i lewy bok odebrał sobie życie.

Przyczyną pierwszych dwóch samobójstw kobiecych miały być niesnaski w życiu rodzinnem; powodem zamysłu samobójczego młodego P. była podobno tęsknota po matce; w samobójstwie nakoniec Cohna grała podobno rolę tylko hipokondrja.

= Pożar miasteczka.

O klęsce pożarowej, jaką dotknięte zostało przed kilku dniami miasteczko Łodzieje, w sejneńskiem, odbieramy następujące szczegóły.

Pożar wynikł o godzinie 7-ej rano w miejscowości zaciśniętej drewnianemi budynkami, a szerząc się gwałtownie, w pół godziny objął płomieniami pół miasteczka, posuwając się dalej z równą szybkością.

Ogółem spłonęło doszczętnie 150 domów mieszkalnych, w tej liczbie 10 murowanych i 186 różnych budynków niezamieszkałych, ubezpieczonych razem na rs. 97,000.

Szkody w spalonych ruchomościach i różnych cennych sprzętach nieubezpieczonych, wynoszą rs. 100,000.

W płomieniach straciły życie: Helena Narogalska i 74-letnia Motla Goldberg, a także pięć osób zostało ranionych i poparzonych.

Za pozwoleniem miejscowych władz zbierają w okolicy dobrowolne składki na rzecz pogorzelców, których pozostało bez dachu i sposobu do życia 400 rodzin.

Przyczyna pożaru niewiadoma, prawdopodobnie ogień wszczął się z nieostrożnego obchodzenia się ze światłem

= Piorun.

W dniu 10-ym b. m., w południe, podczas wielkiej, krótkotrwałej pod Białymstokiem burzy, piorun zabił przejeżdżającego przez las, zwany Solnickim, woźnicę i jego konia.

Z dwóch pasażerów niemców, wiezionych przez zabitego, jeden stracił chwilowo władzę w obu nogach, a drugi ogłuchł, obaj jednak powrócili wkrótce do stanu normalnego.

= Wypadki na prowincji.

W dniu 9-ym b. m. zmarł nagle w Łukowie Michał Żwierow, porucznik 11-go pieszego kadrowego bataljonu, stojącego w Żelichowie.

Powracając z sądu okręgowego siedleckiego, w którym stawał jako świadek, Żwierow uczuł się słabym.

W Łukowie stanął w cukierni i zawezwał lekarza.

Wieczorem nastaniło silne uderzenie krwi do głowy, pozbawiające go życia.

Żwierow liczył lat 35 i był bezżennym.

W zeszłym miesiącu znaleziono po za Łukowem martwe ciało mieszkańca gminy Pszonka, powiatu garwolińskiego, Abrahama Fajnhanda.

Śmierć nastąpiła z zadawnionej choroby.

= Pożar.

W dniu 29-ym z. m. we wsi Mikłusy, powiatu łukowskiego spaliło się 6 domów wraz z zabudowaniami, ubezpieczonemi na rs. 1280, ruchomości na rs. 1550.

W czasie pożaru przy ratunku ponieśli ciężkie obrażenia Józef Głuchowski z synem Janem, których bezzwłocznie odstawiono do szpitala łukowskiego.

Ogień podłożony został przez mieszkańca tejże wsi Stanisława Krasuskiego.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Ratowanie tonących.

Ratowanie tonącego wpław jest chyba jednem z największych, najniebezpieczniejszych poświęceń. Najniebezpieczniejszą chwilą jest właśnie ta, kiedy tonący nie utracił jeszcze przytomności, kiedy posiada świadomość swojego położenia. Ratujący powinien wtenczas bardzo się mieć na ostrożności; nie należy prysuwać się bardzo blisko, lecz przeciwnie trzymać się jaknajdalej tonącego. Starać się zawsze podpłynąć doń z tyłu a nie z przodu, poczem pochwyciwszy lewą ręką za włosy lub szyję i wyprostowawszy tę rękę, iżby tonący nie mógł się tak łatwo czepić, starać się dostać do brzegu, mając wolną do pływania prawą rękę i obydwie nogi. Głowę tonącego podtrzymywać nad wodą, mówić do niego, ośmielać go i uspakajać. Trudno przewidzieć wszystkie wypadki, jakie w podobnej chwili mogą się nadarzyć; najgłówniejszem atoli zadaniem ratującego powinno być, jakeśmy powiedzieli wyżej, zachowanie wolności własnych ruchów. Bez tej ostrożności szlachetne poświęcenie się może przysporzyć tylko nową ofiarę.

NEKROLOGJA.

† Jutro, to jest w piątek dnia 16-go b. m., jako w szóstą wigilję imienin ś. p. Aleksego **Broniewskiego,** odbędzie się w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) o godzinie **10-ej i pół** rano, nabożeństwo za spokój jego duszy, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —2548

† W piątek, to jest dnia 16-go lipca r. b., o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża, jako w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Morczewskich **Dąbrowskiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —2537—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Poznan 14-go lipca. — Dziś rano zmarł tu poseł Ignacy Łyskowski.

(Zmarły odznaczył się jako agronom i jako krzewiciel zdrowych zasad ekonomicznych w Prusach zachodnich. Był właścicielem dóbr Mieliszewa, pod Brodnicą, w regencji kwidzyńskiej. Z prac jego, drukiem ogłoszonych, wymieniamy, oprócz zbiorku poezyj, wydanego w roku 1847-ym, dziełka: „Książki dla ludu” (1849), „Gospodarz” (3 wydania, ostatnie z r. 1861), „Pieśni gminne i przysłowia ludu w Prusach zachodnich” (1854), „Słowa prawdy” tegoż roku, wreszcie broszurkę niemiecką o równouprawnieniu języka polskiego w Prusach zachodnich, drukowaną dwukrotnie w Poznaniu. *Przyp. red.)*

Paryż 14-go lipca.—Wiadomość, jakoby postawa, zajęta przez duchowieństwo francuskie w sprawie wydalenia książąt, stała się przedmiotem korespondencji pomiędzy rządem francuskim a Watykanem, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Rzym 14-go lipca.—Układy w przedmiocie uregulowania stanowiska kościelno-politycznego katolików w Czarnogórzu, nie zostały jeszcze ukończone. Papież zgodził się jednak w zasadzie na ustanowienie biskupstwa katolickiego w Antivari.

(Ajencja północna.)

Paryż 14 go lipca.— Izba uchwaliła wydalenie księcia Amale i postanowiła, że mowa ministra woj-

ny, motywująca to zarządzenie, ma być opublikowana w całej Francji.

Londyn 14-go lipca. — Wybrano 297 konserwatystów, 70 dysydentów obozu liberalnego, 162 stronników Gladstona i 78 parnelistów.

Belfast 14-go lipca. — Ubiegłej nocy między oranżystami i ich przeciwnikami przyszło do bójki ulicznej, która trwała całą godzinę. Niektóre domy zostały uszkodzone. Dwóch żandarmów i dwóch z burzycieli zabito, dwanaście zaś osób jest ciężko poranionych. Policja zmuszona była użyć oręża, albowiem tłumy nie chciały się rozejść do domów. Przy rozpędzaniu zbiegowiska raniono też kilkanaście osób.

Sofja 13-go lipca. — Wczoraj książę przyjmował opozycyjnych deputowanych Rumelji Wschodniej.

Wezenberg 14-go lipca. — J. C. W. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wyjeżdża dziś wraz z Małżonką do Narwy.

Telegramy handlowe.

Berlin 14-go lipca, wieczorem.

Przy obrotach bardzo nieznacznych usposobienie niezmienione. Wiadomości z giełd zachodnich nie ośmielały do interesów, a rozmaite nieporozumienia, jakkolwiek groźnemi jeszcze nie są, na giełdę, mocno z natury swej lękliwą, niekorzystnie oddziaływają. Wartości spekulacyjne trzymały się dobrze. Akcje kredytowe wyżej, przy chętnym pokupie. Wartości bankowe bez zmiany. Kolejowe zaś bardzo mocno—w zwyżce kursowej. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie niezbyt chętne, choć kursa ich utrzymały się. Ruble słabiej nieco. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę 1 m. 25 fenigów wyżej.

Berlin 14-go lipca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198.—	Akcje kredytowe	449.—
Weksle na Warszawę	197.80	Listy zast. ser. I-ej	62.50
Wek. na Peters. krótk.	197.60	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	196.60	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	198.25	Żyto w tow. gotow.	125.50
Wschodnia poż. II em.	61.10	Żyto na jesień	130.50

Petersburg 14-go lipca.

Weksle na Londyn	$23\frac{13}{32}$ $\frac{7}{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$235\frac{3}{4}$
„ „ II-ej emisji	$235\frac{1}{4}$
Półimperjały	8.46

Ruble na giełdzie berlińskiej utrzymywane są ciągle na bardzo niskim poziomie. Wprawdzie kurs tranzakcyj końcomiesięcznych pozostał niezmieniony, lecz w tranzakcjach kasowych ruble straciły 20 fenigów i w tym samym stosunku obniżyły się kursa weksli na Warszawę i Petersburg. Oprócz bezczynności, zwykłej w tej porze roku, przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy w nowych niezgodach politycznych, a mianowicie co do sprawy batumskiej. Giełda warszawska dziś prawdopodobnie zastosuje się do wskazówek berlińskich i kursa walut obcych stosunkowo podniesie. Notowania dnia poprzedniego były: 198.20, 198.25, 448, 128.50, 129.25.

J. Wł.

Gdańsk 13-go lipca.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.10
„ „ regulacyjna bieżąca	6.85
„ „ na dostawę wrześ. i paź.	6.80
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu	—.—
„ „ regulacyjna	4.45
„ „ na dostawę wrzes. i paź.	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 14-go lipca 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 105—110, średnia 95—103, ordynaryjna 85—92.

Żyto: wyborowe 75—76 średnie 72—74, ordynaryjne 70—71.

Jęczmień: wyborowy ——, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies: wyborowy 96—100, średni 88—94, ordynaryjny 80—86.

Gryka: 94—100. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Torunia pod datą 12-go lipca donoszą, iż żniwa żyta tam się już rozpoczęły. Kłos jest pełny i duży, słoma jednak krótka.

Na targu toruńskim w skutek zwyżki cen na rynkach zagranicznych, usposobienie było mocniejsze nieco.

Płacono za pszenicę z dowozów z Królestwa i Cesarstwa transito przy wadze holenderskiej 115 do 133 funt. 120 do 135 m. za 1000 kilo., czyli 98 do 110 kop. za pud.

Żyto w tychże warunkach wagi 115 do 128 funt. 75 do 90 m., 61 do 73 kop.

Jęczmień 85 do 110 m., 69 do 90 kop.

Owies 100 do 110 m., 81 do 90 kop.

Rzepak 160 do 165 m., 131 do 136 kop. za pud.

Makuchy rzepakowe 68 do 78, lniane 98 do 108 kop. za pud.

Z Gdańska pan R. Damme donosi pod datą 13-go lipca, iż zwyżka cen w Nowym Yorku i Berlinie oddziałała nieco na ceny zboża na dostawę terminową. Towar gotowy sprzedawano po cenach niezmienionych,

Płacono pszenicę polską pstrą 124 funt. 133 m., jasnopstrą 124 do 125 funt. 135 i 136 m. za 1000 kilo., przy obrotach słabych.

Żyto bez obrotu.

Groch polski na paszę $112\frac{1}{2}$ m.

Rzepik dobry do 190 m. za tonnę.

W New Yorku dnia 12-go lipca notowano pszenicę czerwoną w towarze gotowym 89 c., mąkę 3.05.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Na targu zeszłotygodniowym ceny skór obniżyły się w stosunku 30 do 50 kop. na sztuce.

Jak wspominaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu naszem obniżenie cła przywozowego od skór zagranicznych wpłynie niekorzystnie na rynek tutejszy i dla tego też przewidywaną jest dalsza obniżka ceny.

Płacono za skóry w sztukach 9 do 14.50, wyjątkowo piękne i większe drożej nawet płacono.

Na wagę za funt skóry nieoczyszczonej z rogami płacono:

w sztukach	60—65-funtowych		12	kop.
„	65—70	„	$12\frac{1}{2}$	„
„	70—75	„	$13\frac{1}{2}$	„
„	75—80	„	14	„
„	80—85	„	$14\frac{1}{2}$	„

Skóry oczyszczone bez rogów o 1 kop. na funcie drożej.

Skórki cielęce warszawskie 2 do 3.30 za parę.

Skórki cielęce prowincjonalne, których zapas powiększył się znacznie, mają jednak dobry pokup i płacone są 19.50 do 20.50 za pud.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani M. K.*—Broszurę dra W. Chodeckiego „Jak zapobiegać chorobom nerwowym" nabyć można u autora.

— *Siostrze weterynarza.*—Pomimo pilnego przeglądania w skorowidzu, artykułu, o którym pani mówi, nie mogliśmy odszukać.

— *Panu M. K. z Włodzimierskiej.*— Oddawna już i stanowczo jest stwierdzonem, iż ani Talmud, ani żadna z ksiąg religijnych żydowskich nie zawiera przepisu używania krwi chrześcjańskiej. Owszem, przeciwnie, wszystkie przepisy religijne *zabraniają* używania jakiejkolwiek krwi. Zaburzenia w Dołhinowie powstały z powodu zamordowania jakiegoś chłopca przez niewiadomych sprawców, które to morderstwo przypisane zostało przez pospólstwo żydom. Morderstwo wszędzie jest możebnem, nie idzie jednak zatem, żeby miało być popełniane w celach rytualnych.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—W nrze 179*b* str. 4, szp. 2, wyjaśniliśmy jak stoi sprawa rzekomej „szkoły chemicznej", tam zatem pana odsyłamy.

— *Nr. 4.*—Nie umieścimy, gdyż niezupełnie zgadzamy się z poglądem pana na sposób załatwienia kwestji pisowni.

— *Panu B. C. w E.*—Fantazja nie okazała się odpowiednią do umieszczenia w naszem piśmie, o ile jednak z takiej drobnostki sądzić można, nie ma pan przed sobą drogi zamkniętej.

— *Komitet Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych* podaje do wiadomości, że w dniu 1-ym b. m. przyjęte zostały do grona członków honorowych Towarzystwa następujące osoby: Zjednane przez członków komitetu i zarządu: Ankiewicz Juljan, dr. Bucewicz Nestor, Grąbczewski Adam, Karpiński Józef, Kowalski Jan, Łappa Marja, hr. Łubieński Stanisław, Radwan Józef; przez p. Edwarda Czajkowskiego, członka korespondenta z miasta Warszawy: Domański Józef, Funk Karol, Glücksberg Maksymiljan; przez p. Izydora Römera, członka korespondenta z m. Warszawy: hr. Czapski Stanisław, Iwanowicz Jan, ks. Ogiński Bohdan, ks. Puzyna Paweł, baron Rönne Eugenjusz, Wolmer Wacław; przez p. Adolfa Wentzla, członka korespondenta z powiatu błońskiego: Kosuth Stefan; przez p. Bronisława Zielińskiego, członka korespondenta z powiatu sochaczewskiego: Malewski Józef; przez hr. Skarbka Józefa, członka korespondenta z powiatów nieszawskiego i włocławskiego: Lewiński Józef; przez p. Andrzeja Deskura, członka korespondenta z powiatu pińczowskiego: Kamocki Antoni; przez p. Edwarda Stoboya, członka korespondenta z powiatu biłgorajskiego: Welczer Samuel; przez p. Onufrego Dziekońskiego, członka korespondenta z powiatu mazowieckiego: ks. Markowski Karol, hr. Starzeński; przez p. Edwarda Awejde, członka korespondenta z powiatu ostrowskiego: Czarnowski F., ks. Lipowski I., Nowca Juljan, Stalmach Józef; przez p. Stanisława Rudnickiego, członka korespondenta z powiatu pułtuskiego: Dembiński Stanisław; przez p. Stefana Suffczyńskiego, członka korespondenta z powiatu rawskiego: Daszewski Aleksander; przez p. Rościszewskiego Józefa, członka korespondenta z powiatu rypińskiego: Gniazdowski Stefan; przez p. Ludwika Lipskiego, członka korespondenta z powiatu kozienickiego: ks. Bielawski Krescenty, Dachu Włodzimierz, Karczewski Joachim, ks. Zych Feliks; przez ks. Władysława Fudalewskiego, członka korespondenta z powiatu opatowskiego: ks. Chybowski Glicery; przez p. Walerego Staniszewskiego, członka korespondenta z miasta Suwałk: Gołdziewicz Franciszek; przez p. Ludwika Trautzolta, członka korespondenta z powiatu marjampolskiego: Jakubowski Rudolf, Zabielski Józef.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.— Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. $8\frac{1}{4}$ zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5\frac{1}{2}$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Іюня 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.